

**Dariusz Tchórzewski**

## **ŁYŻWIARSTWO NA ZIEMIACH POLSKICH W OKRESIE ZABORÓW - CZĘŚĆ VIII**

W 1911 r pojawiła się w prasie informacja o planowanej budowie sztucznego lodowiska w centralnej części Warszawy. Inwestycja ta pod nazwą „*Palais de Glace*”, projektu architekta Stefana Szyllera, miała być zlokalizowana na terenie dawnych ogrodów oraz zaplecza pałacu Kossakowskich przy ul. Nowy Świat 19. Ze zrozumiałych względów taka nowość musiała wywołać niezwykle zaciekawienie, zwłaszcza kół sportowych — w tym łyżwiarzy, bo przecież pałac miał być przeznaczony do uprawiania łyżwiarstwa.

Więcej szczegółów ujawniono we wrześniu tego samego roku na łamach „*Gazety Warszawskiej*”:

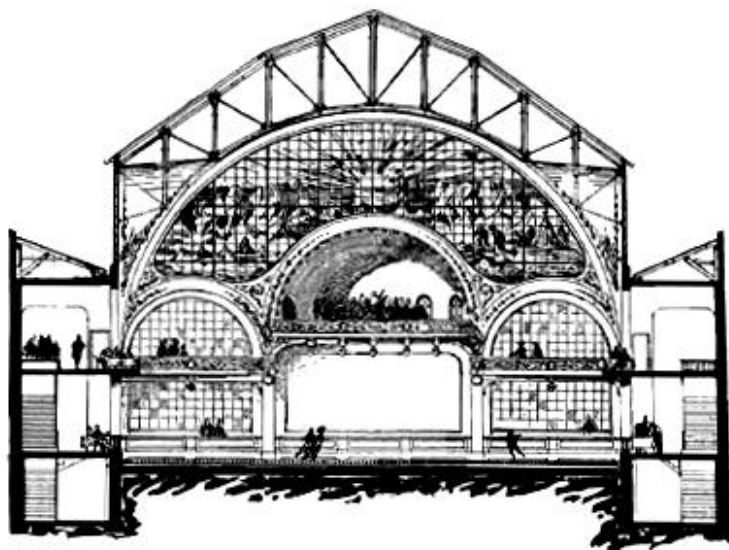
*„Na miejscu wyciętego ogrodu w posesji pałacu hr. Kossakowskich stanie zbudowany przez przedsiębiorców berlińskich pałac lodowy kosztem około miliona marek. Pałac lodowy na wzór berlińskiego stanowić będzie również ślizgawkę sztuczną, nie na kółkach, lecz na łyżwach po powierzchni lodu utrzymanego sztucznie przy pomocy maszyn ochładzających, przy jednoczesnej temperaturze normalnej w sali”.*

Zdawano sobie sprawę, że tak kosztowna inwestycja nie mogłaby się utrzymać jedynie z eksploatacji ślizgawki, dlatego uwzględniono w projekcie również jej użytkowo-komercyjne wykorzystanie. Pod taflą lodowiska miały rozciągać się wynajmowane chłodnie i centralna stacja elektryczna, mogąca dostarczyć prąd całemu kwartałowi przyległych zabudowań. Nadmiar produkowanego przez maszyny lodu, który szacowano w objętości czterech wagonów dziennie, chciano zużytkować na potrzeby własnej restauracji i bufetu oraz na sprzedaż. Te wszystkie działania miały zapewnić inwestycji samowystarczalność.

Architekt projektując warszawski pałac lodowy wzorował się na podobnych inwestycjach w Paryżu, Berlinie, Brukseli, Nicei i Petersburgu. Co do rozmiarów, to obiekt warszawski miał być znacznie większy od wymienionych. Główna hala pałacu z taflą lodowiska miała mieć 57 m długości, 26 m szerokości i 18,50 m wysokości. Sama tafla miała mieć około 1500 m<sup>2</sup> powierzchni. Dookoła tafli, na parterze i piętrze, przewidziano galerie dla publiczności.

Przy budowie zadbano przede wszystkim o wydajność wentylacji oraz komfort termiczny zarówno osób ślizgających się na tafli oraz licznej klienteli zgromadzonej na galeriach „*Nawet mgłę, która zwykle unosi się nad sztucznym torem, usuwać będzie specjalne urządzenie, a temperatura zawsze równa i 18-stopniowa, wyłącza wszelką możliwość zaziębień*”.

Konstrukcję tafli lodowiska wzorowano na berlińskim – Eispalast. Lód miał powstawać poprzez zalanie dwunastocentymetrową warstwą wody cienkich rur ułożonych poziomo w postaci wielkiej węzownicy, przez które przepływa solanka sztucznie ochłodzona do temperatury -10°C. Rury miały być ułożone na betonowej posadzce pokrytej warstwą izolujących od ciepła płyt korkowych i asfaltu. W założeniu „*Palais de Glace*” miał być obiektem całorocznym.



*Palais de Glace w Warszawie. Przekrój poprzeczny hali ślizgawkowej, projekt. St. Szyller 1912 r.*

W inwestycji tego typu, przewidzianej na cele rozrywkowe wyższych sfer, wyznaczono również miejsce dla orkiestry, przygrywającej podczas rekreacyjnej jazdy na łyżwach oraz odpowiedzialnej za akompaniament w trakcie pokazów rewiowych.

Pałac lodowy został oddany do użytku 1 grudnia 1912 r. Ślizgawka stała się areną eleganckich balów, bankietów i spotkań, a po miesiącu zorganizowano w nim wystawny bal sylwestrowy tytułując go „Księżę karnawału w krainie wiecznych lodów”.

Pomimo wygórowanych cen olbrzymia sala przepelniona była publicznością. Codziennie podczas seansów wieczornych odbywały się popisy „światowych mistrzów sztuki łyżwiarskiej”.

W zwykłych godzinach wolno było jeździć w Pałacu Lodowym jedynie na krótkich łyżwach, ze względu na bezpieczeństwo, to też łyżwiarze szybcy z zazdrością spoglądali na popisy na sali i wracali na Dynasy, gdzie bez przeszkód mogli uprawiać jazdę na panczenach. Za Dynasami przemawiała ponadto cena. Wstęp na ślizgawkę wynosił ledwie 10 kopiejek, podczas kiedy do „Palais de Glace” wygórowany na ówczesne czasy — 1 rubel.

W poszukiwaniu nowych atrakcji dla publiczności, dyrekcja „Palais de Glace” postanowiła zorganizować zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej. Miał to być bieg godzinny, poprzedzony eliminacjami. Codziennie wieczorem odbywał się jeden przedbieg z udziałem 6 zawodników. Do finału kwalifikowało się po dwóch pierwszych z każdego przedbiegu. Pierwszy, przedbieg wygrał Kamiński, przejechałszy w ciągu godziny 28,73 km, drugi Mierzejewski — 29,80 km a trzeci Gędziorowski, przejechałszy w godzinę 31,86 km, tj. prawie 64 pięćsetmetrówek w przeciętnym czasie 56,5 s. Jak dowiadujemy się z relacji prasowej:

*„Wyścig finałowy odbył się w sobotę o godzinie 11 wieczór. Na sali było obecnych ze 7000 widzów, którzy płacili „słone” ceny za bilety wejścia, bo po 3 ruble. Tor o obwodzie 180 m i szerokości 2 m wytyczony był od wewnątrz chorągiewkami”*

W biegu finałowym łyżwiarze pokonali krótszy dystans niż w eliminacjach. Zawody wygrał Zdzisław Gędziorowski (późniejszy prezes WTC) przed Czesławem Kamińskim i Mierzejewskim.

W „Palais de Glace” organizowano jeszcze tej zimy zawody hokejowe z udziałem m.in. znanych kolarzy WTC: Szymczyka, Łenartowicza i Kwiecińskiego.

Wiosną 1913 r. „Palais de Glace” zamknął na zawsze swe podwoje, a łyżwiarze warszawscy cierpliwie oczekiwali do następnej zimy, kiedy za 10 kopiejek mogli znów szaleć na panczenach na lodowisku dynasowskim.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, dlaczego tak duże przedsięwzięcie tak szybko

zbankrutowało. Nawet współcześni nie mogli tego zrozumieć, tym bardziej, że jak pisano:

*„Pomimo, że frekwencja w Pałacu Lodowym nie była w ciągu zimy taka, jaka ze względu na wielkość Warszawy być by powinna, to przecież trudno by było zarzucać dyrekcji, że nie starała się o przyciągnięcie gości. Przeciwnie, program zawsze tam jest tak urozmaicony, a pobyt w lokalu tak przyjemny, że po prostu nie ma drugiego przybytku sportowego, w którym by równie mile przepędzić można było kilka godzin dziennych lub wieczornych. Dość powiedzieć, że w ciągu krótkotrwałego istnienia Pałacu Lodowego ani jednej nie było produkcji, nie budzącej żywszego zainteresowania widzów”.*

W 1916 r. w hali Pałacu Lodowego przez pewien czas funkcjonowały pawilony wystawowe, a krótko także teatr „*Na czasie*”, gdzie występowała sama Pola Negri. Później urządzono w niej kino „*Colosseum*”, funkcjonujące przez cały okres międzywojenny. Budynek został ostatecznie zniszczony w czasie Powstania Warszawskiego w 1944 r.

Powstanie w Warszawie na początku XX w. nowoczesnego sztucznego lodowiska stawiało Polskę w tym zakresie na równi z resztą Europy. Z całą pewnością jego dalsze funkcjonowanie pozytywnie wpłynęłoby na rozwój łyżwiarstwa. Niestety, po zamknięciu *Palais de Glace* Warszawa czekała na podobny obiekt 40 lat, bo aż do 12.12.1953 r., kiedy to otwarto „*Torwar*”.

Ostatnie lata przed wybuchem I Wojny Światowej nie były korzystne dla rozwoju sportu łyżwiarskiego. Ze sprawozdania WTŁ z 1913 r. wynika, że gdy w 1902 r. na ślizgawkę uczęszczało 13.529 osób dorosłych i 12.800 młodzieży, to w roku sprawozdawczym liczba dorosłych spadła do zaledwie 7.717, przy niewielkim wzroście uczęszczającej na ślizgawkę młodzieży, której liczbę odnotowano na poziomie 16.347 osób. Zmniejszyła się też liczba członków WTŁ i w roku sprawozdawczym wyniosła zaledwie 250.

Tą niekorzystną tendencję potwierdzają również obserwacje różnych redakcji sportowych. Ogólny ich wydźwięk jest taki, że sport łyżwiarski stał się niemodny. Z bardzo wielu terenów lodowych, które cieszyły się znaczną frekwencją zimą 1914 r. pozostało zaledwie kilka. Nawet najbardziej znane ślizgawki w Dolinie i u Cyklistów „*świecą w ostatnich czasach niebywałymi pustkami*”. Diagnoza tego stanu rzeczy wskazuje na dwa powody zaistniałej sytuacji. Pierwszy to brak zim, które zapewniłyby odpowiednią długość sezonu lodowego, który z przerwami w analizowanym okresie trwał zaledwie przez trzydzieści kilka dni. Drugi to pojawienie się konkurencyjnych dyscyplin tj. wrotkarstwo oraz stopniowe odwracanie się od łyżwiarstwa arystokracji, dla której stało się ono za pospolite.

Podobną diagnozę formułują starzy bywalcy lodowisk i działacze WTŁ. Ich zdaniem:

*Młodzież, pozbawiona racjonalnej opieki sportowej, przenosi nieraz bilard w dusznej atmosferze kawiarnianej, częstokroć w bardzo podejrzanym towarzystwie, nad zdrowy sport łyżwowy. Wielu znów, osiągnąwszy pewną perfekcję, staje się zawodowcami, przyjmując posady instruktorów na torach łyżwowych lub w pałacach lodowych. Z zupełnym brakiem organizacji sprzymierzyla się u nas aura: gdy w pierwszych latach istnienia Towarzystwa Łyżwiarskiego sezon zimowy liczył do 100 dni, — ostatnie lata wykazują zaledwie trzecią część tego”.*

Jednocześnie są zgodni, co do drogi wyjścia dla tej niekorzystnej dla łyżwiarstwa sytuacji:

*Jedną z dróg do osiągnięcia tego celu będzie urządzenie bądź na terytorium obecnej siedziby Łyżwiarskiej, bądź w nowej siedzibie sztucznego toru na otwartym powietrzu, któryby zabezpieczył organizatorów zapasów sportowych od kaprysów atmosferycznych, a członkom dał możliwość przyjemnej i zdrowej rozrywki na wygodnym terenie sportowym. Należy iść następnie pomiędzy młodzież i zorganizować z pośród niej takie kadry, które by choć w części przypominały najświetniejsze dni rozwoju Towarzystwa Łyżwiarskiego w pierwszych latach jego istnienia”.*

Jednak wspomniany marazm nie dotknął wszystkich ośrodków. 15 maja 1909 r. w Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, grupa studentów tej szacownej uczelni postanowiła założyć „*Akademicki Związek Sportowy*” (AZS). Bardzo szybko stał się on

popularny wśród braci akademickiej, co zaowocowało powstawaniem coraz to nowych sekcji sportowych. W listopadzie 1913 r. powołano w AZS Sekcję Łyżwiarzką. Była ona bardzo prężna, bo już w sezonie 1913/14 urządziła „wspaniałą tor ślizgawkową na Placu Powystawowym w Krakowie, który gromadził ubiegłej zimy elitę publiczności sportowej, nie tylko podczas uroczystości łyżwiarzkich, ale i w dni codzienne”. Członkowie sekcji zorganizowali też kilka drużyn hokejowych, rozgrywając mecze w trakcie popisów sportowych.

\*

Pomimo tego, że ziemie polskie były rozerwane rękami zaborców na trzy części, w których panowały odrębne uwarunkowania polityczne, to nie spowolniło to w istotny sposób rozwoju łyżwiarstwa. W trudnych warunkach braku lub ograniczonej autonomii i związanymi z tym faktem ograniczeniami powstawały polskie organizacje sportowe. Tam gdzie było to najłatwiejsze — w zaborze austriackim — powstały pierwsze towarzystwa łyżwiarzkie we Lwowie i Krakowie, nieco później w zaborze rosyjskim utworzono takie towarzystwo w Warszawie. Najtrudniejsza sytuacja była w zaborze pruskim, gdzie nie udało się powołać takiej organizacji. Początkiem XX w. łyżwiarstwo na terenie wszystkich zaborów było powszechnie uprawianą formą rekreacji. W zaborze austriackim na jego powszechność wpłynęło dodatkowo zarządzenie władz oświatowych, zalecające wprowadzenie łyżwiarstwa do szkół. Z elitarniej rozrywki, uprawianej głównie przez arystokrację i mieszczaństwo, łyżwiarstwo stopniowo przekształcało się w formę aktywności dostępnej dla wszystkich warstw społecznych. To jego upowszechnienie skutkowało przechodzeniem najlepszych łyżwiarzy z rekreacji do sportu, który to zaczynał być coraz bardziej promowany przez towarzystwa. W ramach towarzystw rywalizacja sportowa ograniczała się początkowo do organizacji lokalnych konkursów, później zawodów krajowych, a od początku XX w. międzynarodowych. Wraz z rozwojem sportowym swoich członków towarzystwa z poszczególnych zaborów nawiązywały ze sobą współpracę, integrując tym samym polskie łyżwiarstwo. Niezwykle ważnym dla sportowego rozwoju dyscypliny było przystąpienie WTŁ do ISU oraz przyznanie mu jako Towarzystwu, a nie Rosji jako państwu, organizacji mistrzostw Europy. W ostatnich latach przed wybuchem I Wojny Światowej popularność łyżwiarstwa osłabła. Wynikało to z coraz bogatszej oferty innych form rekreacji tj. wrotkarstwo, narciarstwo i żywiółowo rozwijający się hokej kanadyjski.

Powstawanie polskich towarzystw sportowych miało też wymiar patriotyczny. Największe zasługi w tym zakresie przypadają „Sokołowi”, który objął swoim zasięgiem wszystkie zabory, a jego członkowie stanowili elitę późniejszych polskich związków zbrojnych. Należy jednak wspomnieć o zasługach w tym zakresie łyżwiarzy, zwłaszcza WTŁ w okresie, gdy jego wiceprezesem był Stanisław Patek, adwokat i organizator Koła Obrońców Politycznych. Ten niezwykle odważny człowiek, któremu wytaczano postępowania dyscyplinarne, a w lutym 1908 r. aresztowano i osadzono w Cytadeli, w tym samym czasie ukrywał w swoim mieszkaniu Józefa Piłsudskiego. W latach 1919–1920 był ministrem spraw zagranicznych RP i to właśnie on w imieniu Polski podpisał ratyfikację traktatu wersalskiego. Po Rewolucji z 1905 r., WTŁ pomógł przetrwać carskie represje lokalnemu gniazdu „Sokoła” po jego likwidacji przez gen. gubernatora Skałłona. Był też szczególnie żywym ośrodkiem spotkań i różnych akcji, często półlegalnych i nielegalnych. W 1905 r. z czynnym i licznym udziałem członków WTŁ powstała Polska Macierz Szkolna, kładąc podwaliny pod narodową oświatę. W jednym z lokali WTŁ został m.in. przejęty i sfotografowany znany memoriał gubernatora Imeretyńskiego o sytuacji w Królestwie Polskim. W 1915 r. WTŁ brało czynny udział w utworzeniu Straży Obywatelskiej, a jego członkowie zajęli w niej czołowe stanowiska. W 1918 r. członkowie Towarzystwa licznie wstępowali do Straży Narodowej oraz do Wojskowej Straży Kolejowej.

W przededniu wybuchu wojny polskie łyżwiarstwo miało już ugruntowaną pozycję w społeczeństwie oraz organizacje zdolne do kierowania jego dalszym rozwojem. Był to pokaźny potencjał sportowo-organizacyjny, który jeszcze przed powstaniem niepodległego państwa

polskiego dawał podstawy do powołania ogólnopolskiej organizacji sportowej.